

Stefan Rudnik

Miejsce Polski w polityce wschodniej RFN do momentu zjednoczenia Niemiec

Słupskie Studia Historyczne 5, 7-16

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stefan Rudnik

MIEJSCE POLSKI W POLITYCE WSCHODNIEJ RFN DO MOMENTU ZJEDNOCZENIA NIEMIEC

Dla Polski stosunki z RFN stanowiły zawsze jeden z ważniejszych kierunków polityki zagranicznej. Nie oznacza to jednak, że równie ważna była Polska dla naszego zachodniego partnera. Tymczasem przy ocenie polsko-niemieckich stosunków w przeszłości wychodzimy na ogół w nieuzasadniony sposób z polonocentrycznego punktu widzenia i oczekujemy tego samego od innych. Kiedy zaś nie możemy się tego doczekać, wówczas zgłaszamy pretensje do całego świata. Upływ czasu pozwala na bardziej rzeczową ocenę tych stosunków, w niniejszym szkicu ograniczę się jednak do przypomnienia podstawowych faktów.

Zacznijmy od kilku wstępnych ustaleń. Po pierwsze, używany w tekście termin „Niemcy” należy rozumieć wyłącznie w znaczeniu potocznym. Po 1945 r. na geograficznym obszarze Niemiec nie istniało ani przez chwilę państwo o takiej nazwie. Do 1949 r. były to cztery strefy okupacyjne zwycięskich mocarstw, potem dwa odrębne państwa - RFN i NRD - początkowo tylko formalnie suwerenne, wreszcie po 1990 r. ze względu na przyjętą formułę zjednoczenia utrzymano oficjalną nazwę - Republika Federalna Niemiec. Ponieważ w całym okresie istnienia NRD trudno byłoby uznać to państwo za suwerenne, więc jeśli dalej będzie mowa o polityce niemieckiej, to będzie się to zawsze odnosiło do RFN.

Po drugie, określenie „niemiecka polityka wschodnia” upowszechniło się z początkiem lat siedemdziesiątych w związku z pojawieniem się w polityce zagranicznej RFN nowych elementów po przejęciu władzy przez koalicję socjalliberalną, tzn. SPD i FDP. Najbardziej spektakularnym wyrazem tej nowej polityki stało się zawarcie tzw. układów wschodnich, tworzących prawnomiędzynarodowe podstawy dla normalizacji stosunków z państwami Europy środkowej i wschodniej, w tym także z Polską. Wywołuje to czasami błędne przeświadczenie, jakoby niemiecka

polityka wschodnia związana była tylko z rządami tej koalicji, a więc z latami 1969-1982 i jeśli istniała po tej ostatniej dacie, to właściwie jedynie jako mniej lub bardziej udana kontynuacja wysiłków poprzedniej ekipy rządzącej, natomiast przed 1969 r. praktycznie nie występowała.

W ten sposób słusznie akcentuje się przełomowe znaczenie pierwszej połowy lat siedemdziesiątych, ówczesną kumulację ważnych wydarzeń politycznych, były one jednak logicznym następstwem przygotowań poczynionych w poprzednich latach. Podobnie polityka zagraniczna RFN po 1982 r. była kontynuacją poprzedniej i chociaż w konkretnych sprawach często inaczej rozkładano akcenty, to jednak w sumie stanowiła kolejny etap rozwoju, każdorazowo odpowiadający aktualnym uwarunkowaniom wewnętrznym i zewnętrznym, ale zawsze konsekwentnie realizujący założone cele strategiczne, a te wbrew pozorom nie podlegały koniunkturalnym wahaniom.

Po trzecie wreszcie, na wzajemne relacje między naszymi państwami trzeba spojrzeć realistycznie, dostrzegając między innymi występujące różnice potencjałów, stopień zintegrowania z szerszymi strukturami politycznymi, gospodarczymi i wojskowymi i wynikające stąd możliwości oddziaływania na politykę dwustronną, nie mówiąc już o polityce wielostronnej, na przykład europejskiej lub globalnej. Porównania wypadają zdecydowanie na niekorzyść Polski i to niezależnie od rozpatrywanego okresu po 1949 r.

Jest to o tyle istotne, że każde państwo kieruje się w polityce własnymi interesami, których realizacja zależna jest od aktualnego i potencjalnego układu sił, natomiast powoływanie się na racje historyczne lub moralne w przypadku Polski lub odwoływanie się po stronie niemieckiej do argumentacji prawnomiędzynarodowej, może być co najwyżej taktycznym narzędziem polityki, nie decydującym jednak o jej ostatecznych rezultatach. Trzeba też stale pamiętać, że tak jak polityka wschodnia nie należała do priorytetów niemieckiej polityki zagranicznej, tak z kolei w obrębie polityki wschodniej stosunki z Polską również nie odgrywały pierwszoplanowej roli.

Przejdźmy zatem do właściwego tematu. Kierunki niemieckiej polityki zagranicznej ustalił i w czasie swego długoletniego urzędowania realizował pierwszy kanclerz RFN, Konrad Adenauer. Najważniejszym z nich było nieodwracalne związanie RFN z Zachodem, pomyślane nie tylko jako zabezpieczenie przed komunistycznym zagrożeniem ze Wschodu, ale

także jako gwarancja budowy demokratycznego społeczeństwa i państwa. Związanie się z Zachodem było dla K. Adenauera ważniejsze nawet niż ponowne zjednoczenie Niemiec, a w najlepszym razie dopiero na kolejnym miejscu można by umieścić politykę wschodnią, ograniczoną właściwie do stosunków z ZSRR.

Zresztą niemiecka polityka zagraniczna miała od 1949 r. stale podwójny cel: utrzymanie *status quo*, które wytworzyło się w wyniku konfliktu Wschód - Zachód i umożliwiło powstanie RFN oraz pokojowe przezwycięzenie go w interesie Niemiec czy ewentualnie zachodniej Europy. Zwróćmy uwagę, że jest to to samo, co socjaldemokraci nazywali później „zmianą przez zbliżenie” lub „uznaniem *status quo* dla stworzenia warunków do jego przyszłego podważenia”.

Mimo to dosyć wcześnie zdano sobie sprawę z konieczności znalezienia jakiegoś *modus vivendi* w stosunkach z krajami Europy środkowo-wschodniej, chociaż głośno tego nie wypowiedziano. Powodem była głównie obawa przed oskarżeniem o wyprzedaż interesów narodowych i w efekcie utratą głosów wyborczych, zwłaszcza wielomilionowej rzeszy przesiedleńców, którzy wprawdzie w ogłoszonej 5 sierpnia 1950 r. *Karcie wypędzonych z ojczyzny* rezygnowali z zemsty i żądania zwrotu dawnych niemieckich terytoriów, ale przez własnych przywódców zwodzeni byli latami wizją powrotu w strony ojczyzny. Dlatego w latach pięćdziesiątych nie było polityki wschodniej, która by na tę nazwę zasługiwała. Niezbyt ożywione stosunki dyplomatyczne utrzymywano od 1955 r. tylko ze Związkiem Radzieckim, ale wynikało to z jego mocarstwowej pozycji oraz współodpowiedzialności za Niemcy. Wobec pozostałych państw nie tylko tej części Europy obowiązywała tzw. doktryna Hallsteina.

Po wydarzeniach 1956 r. to głównie państwa zachodnie wywierały naciski na rząd RFN w kierunku uregulowania stosunków z Polską, ale bez rezultatu. Także propozycje zgłaszane przez Polskę odrzucane były bez podejmowania dyskusji. Dotyczyło to zarówno zaproponowanej 14 stycznia 1957 r. przez Władysława Gomułkę gotowości nawiązania stosunków dyplomatycznych bez jakichkolwiek warunków wstępnych, jak i przedstawionej 2 grudnia tego roku przez Adama Rapackiego propozycji utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej.

Także frakcje parlamentarne SPD i FDP w Bundestagu zaleciły w 1958 r. ustanowienie stosunków dyplomatycznych z Polską, ale nie one miały głos decydujący. Kilka miesięcy później sugerowały to również

Stany Zjednoczone, powodując pewne wahania ze strony K. Adenauera, ale naciski Związku Wypędzonych oraz drugi kryzys berliński zapobiegły wówczas jakimkolwiek zmianom. Dopiero następna dekada, a więc lata sześćdziesiąte, przyniosła pierwsze symptomy zmian i to zarówno w oficjalnych działaniach politycznych, jak i w stanie świadomości Niemców w RFN. Procesy te przebiegały równolegle, wzajemnie się warunkowały i wspierały.

Już pod koniec lat pięćdziesiątych tak znane osobistości, jak na przykład socjaldemokrata Carlo Schmidt, historyk Golo Mann, filozof Karl Jaspers, domagały się zmiany polityki wobec Polski. Podobnie wypowiedziała się studencka organizacja socjaldemokratów, SDS. Z coraz większym zrozumieniem i oddźwiękiem spotykały się wspierające polski punkt widzenia wypowiedzi przedstawicieli środowiska dziennikarskiego - S. Hasselbladta i H. Stehle, P. Bendera i M. Dönhoff. Od 1957 r. w Warszawie akredytowani byli na stałe dziennikarze z RFN, którzy swoimi rzeczowymi na ogół materiałami wzbogacali wiedzę rodaków o Polsce. Mimo braku oficjalnych porozumień rozwijały się kontakty naukowe, sportowe, a także między krajowymi organizacjami Czerwonego Krzyża. W grudniu 1960 r. oficjalne kontakty z rządem polskim nawiązał za wiedzą K. Adenauera przedstawiciel koncernu Kruppa, Berthold Beitz. Uaktywniły się także środowiska kościelne.

Świeccy działacze katoliccy, skupieni wokół Waltera Dirksa i Eugena Kogona, wystąpili z krytyką niemieckiego episkopatu z powodu bezkrytycznego przejmowania przezeń stanowiska partii chadeckich - CDU i CSU. W listopadzie 1961 r. wydane zostało (opublikowane w pełnym brzmieniu dopiero w następnym roku) Memorandum z Tybingi, w którym ośmiu znanych działaczy ewangelickich, między innymi Carl Friedrich von Weizsäcker, Werner Heisenberg, Ludwig Raiser i Klaus von Bismarck, żądało aktywnego włączenia się władz w działania na rzecz porozumienia z Polską. Rząd federalny krytykowali za brak realizmu politycznego i domagali się uznania granicy na Odrze i Nysie. Memorandum wywołało bardzo gwałtowne reakcje, ponieważ naruszone zostało tabu w postaci problemu granicznego. Tym samym zagadnieniom poświęcono dziewiętnaście tez z Bielefeld z 1963 r. i antytezy z Lubeki z następnego roku, w obu przypadkach opublikowane także przez środowiska protestanckie.

Jeszcze gwałtowniejsze reakcje wywołało pismo gremium kierowni-

czego EKD *Położenie wypędzonych i stosunek narodu niemieckiego do jego wschodnich sąsiadów*. Tym razem oskarżano autorów o brak odpowiedzialności, tendencyjność, ocen, kupczenie prawami wypędzonych do stron ojczystrych ponad ich głowami, stosowanie zasady zbiorowej odpowiedzialności wszystkich Niemców za zbrodnie faszyzmu. Pewnego rodzaju małostkowość ujawniła się także po opublikowaniu treści listów wymienionych między biskupami polskimi i niemieckimi w listopadzie - grudniu 1965 r. Polscy biskupi, przebaczała i prosili o przebaczenie, niemieccy tłumaczyli przede wszystkim postawę przesiedleńców. Natomiast utworzone w maju 1966 r. Koło z Bensbergu ogłosiło 2 marca 1968 r. *Memorandum niemieckich katolików w sprawie stosunków niemiecko-polskich*, nawołujące do uregulowania stosunków między obu narodami i państwami.

Wymienione wystąpienia spotykały się ze zróżnicowaną reakcją ze strony opinii publicznej, ale ważne były chociażby z tego względu, że utrzymywały problem stosunków z Polską na porządku dnia i stopniowo oswajały społeczeństwo z myślą o konieczności i możliwości korekty dotychczasowego kursu w polityce zagranicznej. Równoległe nasilały się zresztą wystąpienia czynników oficjalnych. Dnia 14 czerwca 1961 r. uchwała Bundestagu wyrażała pragnienie polepszenia stosunków RFN z Europą wschodnią. Deklarację tę usiłował realizować od listopada tego roku Gerhard Schröder, nowy minister spraw zagranicznych w ostatnim gabinecie K. Adenauera i dwóch kolejnych rządach Ludwiga Erharda.

Pierwszy praktyczny przełom nastąpił w 1963 r., a było nim ustanowienie misji handlowych w Warszawie i Kolonii, których rola wbrew nazwie nie ograniczała się tylko do problematyki gospodarczej. W następnym roku podobne misje otworzyła RFN w Bukareszcie, Budapeszcie i Sofii. Ofertą skierowaną pod adresem państw socjalistycznych była także tzw. nota pokojowa G. Schrödera z 25 marca 1966 r., zignorowana jednak przez te państwa z powodu próby izolowania NRD.

Spośród dużych partii politycznych najwcześniej ewoluowało stanowisko Socjaldemokratycznej Partii Niemiec. Jeszcze w styczniu 1965 r. kiedy Fritz Erler w czasie pewnej dyskusji w Berlinie Zachodnim wypowiedział się za podjęciem z Polską rozmów na temat granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, to pod naciskiem własnej partii musiał się z tego pomysłu wycofać, a rzecznik zarządu partii oświadczył, że w sprawie granic decydować będzie jedynie rząd zjednoczonych Niemiec. Już jednak

w czerwcu 1966 r. na zjeździe SPD w Dortmundzie Helmut Schmidt nie uzależniał polityki wschodniej od rozwiązania problemu niemieckiego.

Dopóki SPD była w opozycji nie miało to większego znaczenia, ale od końca 1966 r. funkcjonowała już „wielka koalicja”, w rządzie której przywódca SPD, Willy Brandt, pełnił funkcję wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych. W deklaracji rządowej kanclerza Georga Kiesingera z 13 grudnia 1966 r. mowa była między innymi o gotowości większości obywateli RFN do pojednania z Polską, której mieszkańcy chcą wreszcie żyć w państwie o bezpiecznych granicach, jednak ostateczne decyzje może podjąć tylko rząd ogólnoniemiecki w układzie pokojowym. Z kolei w marcu 1968 r. na zjeździe SPD w Norymberdze W. Brandt użył formuły, że RFN musi wyraźnie okazać wolę respektowania i uznania istniejących granic w Europie, a szczególnie zachodniej granicy Polski do czasu uregulowania tego problemu w przyszłym traktacie pokojowym.

W wyniku nowego podejścia nawiązano stosunki dyplomatyczne z Rumunią i Jugosławią, jednak wydarzenia tzw. praskiej wiosny obudziły, zwłaszcza w szeregach chadecji, nadzieję na rozpad systemu socjalistycznego i w efekcie zjednoczenie Niemiec bez konieczności ponoszenia z ich strony jakichkolwiek ofiar. „Braterska” interwencja w Czechosłowacji przecięła te nadzieje, ale przejściowo zamroziła też dalsze kontakty między państwowe. Nowe elementy pojawiły się w publicznym wystąpieniu W. Gomułki 17 maja 1969 r., gdy oznajmił, że normalizacja stosunków byłaby możliwa, gdyby RFN uznała istniejące polskie granice. Tym samym uznanie NRD nie stanowiło już wstępnego warunku rozmów, jak to formułował jeszcze apel budapeszteński państw Układu Warszawskiego z 1966 r. Kiedy więc po wyborach parlamentarnych powstał w październiku 1969 r. socjalliberalny rząd Brandta - Scheela, to podjął już w deklaracji rządowej propozycję rozmów. Powstały teraz warunki dla pełnego rozwoju aktywnej polityki wschodniej RFN.

Jej przebieg i rezultaty są powszechnie znane. W odniesieniu do Polski można jedynie przypomnieć podstawowe fakty. W ciągu 1970 r. odbyły się cztery rundy rokowań na przemian w Bonn i w Warszawie, w wyniku których 18 listopada parafowano, a 7 grudnia w Warszawie podpisano układ polsko-niemiecki w przyszłości niezbyt zgodnie interpretowany. Spór dotyczył, ogólnie biorąc, ostatecznego lub przejściowego charakteru polskiej granicy zachodniej.

W Republice Federalnej Niemiec rozpoczęła się teraz niezwykle ostra

walka polityczna o ratyfikację układów ze Związkiem Radzieckim i z Polską. Opozycja próbowała zapobiec jej podejmując nieudaną próbę obalenia rządu przy zastosowaniu po raz pierwszy konstruktywnego *votum* nieufności. Linie podziałów między zwolennikami i przeciwnikami układów wschodnich przebiegały też wewnątrz partii, kilku posłów partii koalicyjnych przeszło do opozycji i ostatecznie wytworzyła się sytuacja idealnej równowagi. Dopiero przyjęcie przez Bundestag wspólnej rezolucji, interpretującej treść obu układów w interesie RFN, umożliwiło wyjście z impasu. Kierownictwo partii opozycyjnych zaleciło swym parlamentarzystom wstrzymanie się od głosu. Ostatecznie 17 maja 1972 r. układ z Polską został zatwierdzony 248 głosami, przy 17 przeciwnych i 231 wstrzymujących się. Ratyfikacja układu także przez stronę polską umożliwiła 14 września 1972 r. a nawiązanie stosunków dyplomatycznych.

Tymczasem normalizacja stosunków następowała powoli, zwłaszcza na płaszczyźnie oficjalnej, natomiast na niższych poziomach nieco szybciej. Oczekiwania po zawarciu układu były chyba zbyt duże po obu stronach, potrzebny był czas, cierpliwość i konsekwencja w działaniu, a tego często brakowało. Przedmiotem sporów pozostawały sprawy obywatelstwa i pozycja prawna RFN, przypomniane w orzeczeniach Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 31 lipca 1973 r. i 7 lipca 1975 r. o dalszym istnieniu Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 r. Z kolei Niemcy podnosili najpierw problem łączenia rodzin, a później kwestię praw mniejszości niemieckiej w Polsce, której istnienia władze polskie zaprzeczały. Niechętnie rejestrowano też w Niemczech ponawiane przy różnych okazjach polskie roszczenia materialne.

Środowiska nacjonalistyczne w RFN gwałtownie protestowały, kiedy Watykan w konstytucji apostołskiej *Episcorum Poloniae* z 28 czerwca 1972 r. uregulował podział diecezjalny ziem zachodnich i północnych, które podlegały dotąd administratorom apostołskim. Oznaczało to uznanie zmian terytorialnych potwierdzonych układem z 7 grudnia 1970 r. Warto przy tym zwrócić uwagę, że podobnych zmian nie dokonano na zachód od Odry i Nysy, a więc na terytorium NRD, po układzie zasadniczym z 11 grudnia 1972 r. regulującym stosunki między obu państwami niemieckimi. Podobne reakcje wywołały wypowiedzi papieża Jana Pawła II w czerwcu 1983 r. we Wrocławiu i na Górze św. Anny w czasie drugiej wizyty w ojczyźnie, czy kazanie Kardynała Józefa Glempa wygłoszone

15 sierpnia 1984 r. w Częstochowie, w którym, negując istnienie mniejszości niemieckiej w Polsce, odrzucał też potrzebę odprawiania nabożeństw w języku niemieckim.

Przedtem jednak wprowadzenie stanu wojennego w Polsce spotkało się z jednoznacznym potępieniem władz i społeczeństwa RFN. W 1982 r. Bundestag uchwalił trzy rezolucje (14 stycznia, 24 czerwca i 26 listopada), w których powtarzało się żądanie zniesienia rygorów stanu wojennego, uwolnienia wszystkich internowanych i powrotu władz polskich do dialogu z „Solidarnością” i Kościołem. RFN przyłączyła się do zachodnich sankcji gospodarczych, chociaż dawała też do zrozumienia, że w interesie Zachodu nie leży międzynarodowa izolacja polskich władz. Co ciekawe, po zmianie koalicji rządowej jesienią 1982 r. nic się w tym względzie nie zmieniło. Nie możemy zapomnieć też o spontanicznej pomocy humanitarnej społeczeństwa niemieckiego, która tylko w 1982 r. wyraziła się wysłaniem ponad 2 mln paczek do Polski.

Oficjalne kontakty zostały jednak zamrożone, a dodatkowo sytuację zaostrzyło wystąpienie ministra spraw wewnętrznych RFN, Friedricha Zimmermanna, z 29 stycznia 1983 r., w którym podważył znaczenie układu z 1970 r. kwestionując trwałość polskiej granicy zachodniej, co natychmiast podchwycili inni. Nie jest również dziełem przypadku, że właśnie w 1983 r. ukazało się II wydanie wielotomowej dokumentacji o wypędzeniu Niemców z Europy środkowej i wschodniej (I wydanie opublikowano w 1954 r.). Najniższy pułap osiągnęły oficjalne stosunki polsko-niemieckie w końcu 1984 r., kiedy na skutek odmowy wydania wizy jednemu z dziennikarzy i braku zgody na złożenie wieńca na grobie niemieckiego żołnierza, odwołana została wizyta ministra spraw zagranicznych, D. Genschera, w Polsce. Atmosfera zaczęła się poprawiać w połowie następnego roku. Dnia 7 maja generał W. Jaruzelski mówił we Wrocławiu o ludzkim wymiarze cierpień przesiedleńców, następnego dnia prezydent RFN, Richard von Weizsäcker, podkreślił odpowiedzialność Niemców za agresję na Polskę.

Jednak początek zasadniczego przełomu przyniósł dopiero koniec lat osiemdziesiątych. Po wizycie ministra D. Genschera na początku 1988 r. przystąpiono do rozmów nad uporządkowaniem całokształtu wzajemnych stosunków, zakończonych już po wyborach 1989 r. w Polsce. Nieprzychylnie komentarze w Polsce wywołały jeszcze wewnątrzniemieckie kontrowersje wokół planowanej podróży prezydenta R. v. Weizsäckera do

Gdańska w 50 rocznicę wybuchu II wojny światowej. Kanclerz Helmut Kohl ostatecznie nie dopuścił do niej, ale już listopadowa wizyta kanclerza mogła dojść do skutku, mimo jego nieszczęśliwego pomysłu z mszą i spotkaniem z mniejszością niemiecką na Górze św. Anny, pomysłu jednogłośnie potępionego i odrzuconego przez wszystkich polskich polityków.

Wszystko to rozgrywało się na tle wydarzeń „wiosny narodów” w Europie środkowej i przede wszystkim gwałtownych procesów przebiegających w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Wprawdzie w 10-punktowym planie zjednoczenia Niemiec nie wspomniał H. Kohl o problemie granic, kluczył i starał się unikać tego tematu także w najbliższych miesiącach, jednak dyplomatyczne zabiegi rządu Tadeusza Mazowieckiego zrobiły swoje i w rokowaniach „2 + 4” określono aktualne granice jednoczących się Niemiec jako ostateczne. Dnia 8 marca 1990 r. Bundestag zaproponował, aby po wolnych wyborach w NRD oba parlamenty niemieckie wydały jednobrzmiące oświadczenia z gwarancjami dla granicy z Polską, co też 21 czerwca 1990 r. nastąpiło.

Ponadto w układzie zjednoczeniowym podpisanym 12 września 1990 r. w Moskwie, zobowiązano Niemcy do usunięcia z konstytucji tych zapisów, które mogłyby stanowić formalnoprawną podstawę ewentualnych roszczeń terytorialnych. Dwustronny polsko-niemiecki traktat graniczny podpisany został 14 listopada 1990 r. w Warszawie, natomiast przygotowany w sześciu rundach rokowań i regulujący ogół wzajemnych stosunków układ o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy podpisano 17 czerwca 1991 r. w Bonn.

W ten sposób Polska i RFN stały się faktycznie sąsiadami, których wzajemne stosunki znalazły solidną podstawę traktatową. Jak te stosunki mają być w rzeczywistości zależy będzie od codziennej praktyki. Dla Polski jest RFN pomostem prowadzącym do struktur zachodnioeuropejskich i ze wsparciem naszych w tym względzie aspiracji ze strony tego państwa, faktycznie tam się spotykamy. Dlatego w perspektywie najkorzystniejsza sytuacja ukształtowałaby się wówczas, gdyby niemiecka polityka wschodnia przekształciła się w politykę europejską.

Literatura

- Cygański M., *Polityka wschodnia Republiki Federalnej Niemiec w latach 1969/70-1988/89*. Opole 1990
- Cziomer E., *Historia Niemiec 1945-1991. Zarys rozwoju problemu niemieckiego od podziału do jedności*. Kraków 1992
- Deutsche und Polen*. Hrsg. E. Kobylińska, A. Lawaty, S. Rüdiger. München - Zürich 1992
- Droga Niemców do ponownego zjednoczenia państwa 1949-1990*. Red. A. Czubiński. Poznań 1991
- Handwörterbuch zur deutschen Einheit*. Hrsg. W. Weidenfeld. Bonn 1992
- Koćwin L., *Dekada przełomu. Stosunki polsko-niemieckie od czerwca 1989 do czerwca 1991*. Wrocław 1992
- Krasucki J., *Historia RFN*. Warszawa 1982
- Länderbericht Polen*. Hrsg. W. Wöhlke. Bonn 1991
- Ludwig M., *Polen und die deutsche Frage*. Bonn 1991
- Od nienawiści do przyjaźni. O problemach polsko-niemieckiego sąsiedztwa*. Red. F. Pfüger, W. Lipscher. Warszawa 1994
- Polska Republika Ludowa - Republika Federalna Niemiec. Bilans stosunków wzajemnych. Problemy i perspektywy normalizacji*. Red. J. Sułek i in. Warszawa 1979
- Reiff K., *Polen. Als deutscher Diplomat an der Weichsel*. Bonn 1990
- Tomala M., *Warszawa - Bonn 1970-1990*. Warszawa 1990
- Ungewöhnliche Normalisierung. Beziehungen der Bundesrepublik Deutschland zu Polen*. Hrsg. W. Plum. Bonn 1984
- Weltpolitik. Strukturen-Akteure-Perspektiven*. Hrsg. K. Kaiser, H.-P. Bonn 1985